Kraków dnia 18 Maja 1881 r.

DJABEŁ



ROK 13. Nr. 9.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła"**)

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.**

Numer pojedynczy 20 ct.

MANIFEST.

Ludu! posłuchaj mnie!
Nastały takie dnie,
Że twój Pan z łaski bożéj,
Serce ci swe otworzy.
Ludu! posłuchaj mnie!

Rodzica mego, Bóg
Zaprosił w niebios próg;
A mnie poprosić raczył,
Bym rządy swe krwią znaczył
Wolności chcących sług!

Ludu! do nogi méj!
Raczyłem w chwili złéj,
Wziąść carskich rządów brzemię,
Knutem oczyścić ziemię,
Hej! ludu, do nóg hej!

Mój ojciec biorąc w wzgląd
Łzy boże — przyjął rząd
Samowładny, i z tronu
Uczynił ślub: aż do zgonu
Wolności niszczyć trąd!

Mówcie! czy złamał ślub?
Nie! poszedł takim w grób,
Jakim tron objął Piotrów!
Sznur, z nazwisk polskich łotrów,
Bożychby sięgnął stóp!

„Precz z marzeniami, precz!"
Wyrzekł i kary miecz
Nie oschnął przez ćwierćwiecze!
I daléj krew pociecze...
Precz! z marzeniami precz!

Skrzyp szubienicznych drew,
Jęki, wydarte z trzew,
Melodja polska, z syków,
Męczonych buntowszczyków,
Najmilszy był mu śpiew!

Błogosławiony nam,
Niech będzie tu i tam!
Bóg w strasznéj méj boleści,
Przez usta me wam wieści,
Że będę taki **sam**!

Ludu! źli, wodzą rej!
Oddany władzy mej,
Z pokoleń w pokolenia,
Od dusz aż do sumienia,
W swym Panu ufność **miej**!

Jam ziemski **car i boh,**
Co zechcę, kruszę w proch!
Bydlęta z ludzi robię,
Masz przykład sam na sobie;
Jam ziemski car i boh!

Więc, do nóg moich pójdź!
Psiéj cnoty ucz swą młódź;
Nauki inne zgniotę,
Przywrócę czasy złote,
Panować zacznie chuć!

Czy wiesz ty, jaki czar
Wywiera: „Biały Car"?
W Austyjackie zajrzyj kraje!
Cesarz im wolność daje...
Jam, wszystkiem wśród ich mar!

Na czele pułków mych,
Do krajów pójdę tych,
I w imię sławiańszczyzny,
Zagarnę im ojczyzny,
W bydlęta zmienię ich!

I będą oni w głos,
Bydlęcy wielbić los;
I w stajniach moich siędą,
I chwalić knut mój będą,
Z Ojczyzny kpić swéj w głos!

Ty pójdziesz ze mną rad
W ten pansławiański świat...
A według Piotra planów
Przerobi **w was**, sławianów
Nie rubel już — lecz bat!

Djabeł.

Dumanie pana Jacentego.

Poszliśmy sobie panie tego i z kumem i z Kundusią na procesję Skałkową w niedzielę i tak mnie ksiądz biskup rozserdecznił pompatycznem i pięknem swojem wystąpieniem, że choć za niejedno jestem krzyw na niego, szczerze westchnąłem w duszy: Daj mu Boże zdrowie! bo nareszcie po tylu latach ujrzał stary Kraków, że po dawnemu kościół polski czci święto patrona Polski — nie tak jak za czasów ks. Gałeckiego, dla którego wielką przyjemnością bywało dokuczać, choćby nawet i świętym polskim. Mój kumoter, który sobie przypomniał z lat dziecinnych wiekopomnego księdza biskupa Skórkowskiego, zawołał: „Otóż tak to lubię! Rychtygci jak wówczas bywało i to i owo — a nawet żaden żyd sklepu nie otwarł, wyrżnij kacie jak wówczas kiedy jeszcze znali mores przed Panem Jezusem“. Mówiąc o żydach i o tym ich moresie, wpadliśmy na dzisiejsze ich turbacje — bo są to bądź co bądź ciekawe rzeczy te kijowskie awantury a dające dużo do myślenia, zwłaszcza żydom naszym. „Nie przypuszczam ja (rzekłem) aby w tej nieszczęśliwej, wyduszonej i wyssanej Galicji przyszło także do jakiej katastrofy — bo tak polski jak i ruski lud nie jest z natury krwiożerczym, ale to żydom powinno być przestrogą, że czas już zaaklimatyzować się — czas, przyjść do przekonania, że granice ich dawnej odrębności już zbutwiały, że dla własnego swego dobra muszą się stać synami tej ziemi, na której się rodzą i żyją! Są pomiędzy nimi ludzie poczciwi, zacni — ba! nawet gorącą miłością kochający Polskę — ale to są tylko wyjmki, którzy chodzą, że tak rzekę luzem, więc żadnego wpływu na ogół nie wywierają — gdy znowu są inni po większej części także jak i tamci wykrzałceni, którzy wszędzie występują gdzie tylko mogą z złośliwością, uchybiającą społeczeństwu polskiemu, a budząc wstręt czy to czynem, czy słowem żywem lub bazgrzącem w dziennikach, broszurach i innych różnych piśmidłach odsuwają w głupiej ślepocie, swych współwyznawców od tych, o których miłość powinni się starać... — „Honcwuty! (przerwał kum) owe jakieś Francosy i inne bazgracze i babracze, abo i te gębacze, które to gdzieś jak zaczęły manebruwać chcąc polakom dogryść, tak szkoły miemieckie dla uczenia polskich dzieci wymanebruwały“. — „Albo do czego to było składać Następcy tronu w dzień zaślubin (rzekę ja) adres od „żydów galicyjskich“. Gdyby ci uczciwi, którzy Polskę kochają, mieli mir i znaczenie między swymi wyznawcami, to przecież taki akt „odrębności żydowskiej“ nie byłby nas zraził“. Tak sobie gawędząc zaszliśmy do domu, aby przed obiadem zaostrzyć apetyt kieliszkiem pomarańczówki, i anim zauważył, że Kundusia przez całą drogę była jakaś milcząca. Spostrzegł to dopiero kum i powiada: „A wam kumo co takiego, żeście taka jakaś nieswoja?“ — „Nic (odpowiada) tylko mi w myśli stanęła uparcie śmierć tej szlachetnej a tak młodziutkiej pani z Krzeszowic i nie mogę sobie wytłómaczyć, dlaczego Bóg w dzisiejszych czasach zabiera tak często do niebios tych, którzy tak bardzo na ziemi są potrzebni“. I stanęły łzy w oczach babiny, a mnie się ciężko zrobiło na sercu, bo w istocie wielka to strata! I mnie i Kundusi znane są liczne uczynki tej cichej a wielkiego miłosierdzia duszy! Zabierając ją Pan Bóg, osierocił nietylko jej rodzinę! Ubezwładnił On na wieki dłoń anioła pociechy, który ocierał tajemnie łzy nieszczęśliwych... zamknął dla wszystkich szlachetną duszę, gorąco miłującą Ojczyznę. O! tak, wielka to strata dla społeczeństwa naszego! — Smutny, spojrzałem po chwili na Kundusię... Klęczała... Złączyłem cichą moją modlitwę z jej modlitwą, a brzmiała ona nie o wieczny spokój dla tej anielskiej duszy — tylko, żeby Bóg więcej dawał Polsce ze starych rodów takich jak ona cór, miłościwych Matce Ojczyźnie.

Uniwersalne lekarstwo.

Ciesz się, ciesz się polska rzeszo,
Bo choć umarł doktór Dietel,
Masz doktorów co ci dają
Dziś Uniwersal heil mittel.

A tym środkiem co uleczy
Anemię i szkrofuły,
I choroby wszystkie twoje
To ordery i tytuły.

Choć lud ciemny i szkół mało,
To oświata górą stoi —
Skoro jaki radca szkolny
W order piersi swe przystroi.

Choć podatek cię uciska
Nie płacz, nie trap się mazgaju,
Gdy twój zwierzchnik dostał order,
Powinno ci być jak w raju.

Kraj ubogi, co to znaczy?
Gdy ma exelencyj tyle —
Patrząc na tych orderowych
Łatwiej znieść ci głodu chwile.

W każdej wiosce, w każdym domu
Ktoś z orderem jest, lub posłem —
By narzekać w takim kraju,
To doprawdy trza być osłem.

W innych krajach przemysł kwitnie,
Kominy się fabryk kurzą —
Nam do szczęścia to wystarcza,
Że orderów mamy dużo.

Pod orderów złotym deszczem
Lulaj kraju mój kochany —
Order to — Uniwersal pflaster
Którym leczym wszystkie rany.

Podsłuchane.

— Dla czego Ziemiałkowski dał na towarzystwo rybackie 50 fl.?

— Raz dla tego, że sam został niedawno grubą rybą — a powtóre że jest najserdeczniejszym przyjacielem pewnego Florka, który umie w mętnej wodzie ryby łowić.

— Dla czego Zmartwychwstańcy nazywają się Zmartwychwstańcami?

— Dla tego samego powodu, dla którego Bona nazywała się bona. Lucus a non lucendo.

— Dla czego rząd rosyjski i pruski tak dbają teraz o wychowanie ludzi?

— Aby lud przejął się zasadami Chrześcianizmu, t. j. gdy dostanie policzek z jednej strony, aby nadstawił drugą.

— Dla czego car kazał odrestaurować Łazienkowski pałac w Warszawie?

— Z obawy, aby Cesarz Austryjacki po odrestaurowaniu Wawelu nie wziął się do tego.

— Dlaczego „Czas“ ani słowa nie napisał o rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja?

— Aby księdzu Kalince dać dowód uznania jego poglądów na ten fakt historyczny.

WE WŁASNE SIDŁA.

(Komedja z natury fotografowana.)

AKT PIERWSZY.

Urzędnik: To wasz grunt gospodarzu?

Chłop: A no juścik ta najprzód boski a potem mój!

Urzędnik: A po wiele sobie liczycie za morgę?

Chłop: *(skrobiąc się)* Cy jo ta wim cy co?

Urzędnik: Hm Jakiż wam przynosi roczny dochód?

Chłop: *(d. s.)* Oho! pewnie nowy podatek — *(gł.)* E! nie wiele — Moze ta i 5 papirków nie psyniesie.

Urzędnik: Tak mało! To być nie może!

Chłop: Ani grajcara więcej panie konwisorzu!

Urzędnik: Zatem morg wartby był u was zaledwo 50 reńskich?

Chłop: To sie wi, że więcej nie będzie wartoł.

Urzędnik: Skoro tak, to podpiszcie tutaj co spisane zostało według waszego oszacowania — Tak, — a teraz macie tu 100 papierków, bo rząd dla regulacji rzeki potrzebuje dwóch morgów z waszego gruntu.

Chłop. Alez prosę wielemoznego pana ten grunt wart trzy razy tyle.

Urzędnik. Tu niema teraz żadnego gadania. Wszak samiście grunta wasze otaksowali.

Chłop. No juścik tak — ale ja myślał...

Urzędnik. Wasze „myślał“ nic nie znaczy teraz. — Macie tu jeszcze 10 papierków na przyczynek i grunt nasz.

AKT DRUGI.
(w lat kilka.)

Urzędnik. Jak wy tu sobie gospodarzu taksujecie wasze grunta?

Chłop. *(d. s.)* Pewnie znowu chcą go kupić za psie pieniądze. *(gł.)* Ho! ho! panie konwisazu to grunt strasznie jest dobry — przeniczna gleba — najmniej liczyć go można po 300 papirków za morgę.

Urzędnik. Trzysta? To wieleżby wam dochodu musiała przynosić taka jedna morga?

Chłop. A niesie bez mała 30 a może i 50 papirków.

Urzędnik. Być nie może!

Chłop. Sumituję się panie konwisarzu na niewiedzieć co — że prawdę mówię.

Urzędnik. Ha! skoro tak, to podpiszcież mi tu to co mówicie. Tak! — a teraz na mocy waszego własnego otaksowania, policzymy wasze grunta do pierwszej klasy, a według tego będziecie podatek płacili...

Chłop. Podatek? alez panie konwisarzu — to lichy grunt - okrutnie lichy — on nie wart więcej....

Urzędnik. Jak 300 reńskich morga — samiście tak otaksowali i podpisali....

Chłop. Alez bo ja myślałem....

Urzędnik. Nie ma gadania coście myśleli. Rzecz skończona.

Chłop. O! rety! rety!

Naiwny służący.

— Czy pan idzie do naszych państwa?
— No tak.
— Nie można teraz.
— Dla czego? Czy państwa nie masz w domu?
— Są panie i to w najlepszym sztosie!
— Jakto?
— Kłucą się i to tak, że niech się panie i stróż i stróżka schowają.

Na posiedzeniu Akademii.

— Czy mi się zdaje, ż tutaje coś czuć.
— Kadzidło.
— Kadzidło i coś jeszcze....
— I przysłowie, że propria laus sordet.
— To, to, to, rzeczywiście ta laus okrutnie śmierdzi.

List pana Bonawentury Ruralskiego
obywatela z Kongresówki
do żony o uroczystościach wiedeńskich.

Droga Małgorzatko moja!

Cuda powiadam ci, cuda niesłychane widzę tutaj. Nie mówię nic o iluminacji, bo piękniejsze widziałem już w Paryżu; nie mówię o przepychu w strojach pań dworskich, bo któż się będzie stroił jeżeli nie takie wielkie damy co mają na to, zwłaszcza, że u nas niejedna dama stroi się choć niema na to i połową dochodów mężowskich zamiata ulice, a na głowie nosi prawie całą jego pensję miesięczną. Nie dziwiło mnie także i to, że lud tysiącami się cisnął, bo choćby nic innego to sama ciekawość ma swoją siłę. Wszak i kanarek jak z klatki ucieknie i na rynnie siędzie, całą ulicę ciekawych gromadzi— ale mnie dziwiło to, że głowy ukoronowane sunęły wśród tysięcy ludzi jak gdyby nic! — Nie bledną ze strachu ani przebiegają równo z wichrem, i powiem ci serdeńko, że kiedym patrzał w uśmiechniętą życzliwie i serdecznie twarz Panującego, a we wszystkich oczach zgromadzonych tysięcy ujrzałem niekłamaną miłość, niby dziatwy patrzącej w twarz ojca, to mi się dziwnie jakoś a przyjemnie na sercu zrobiło. Dla nas cośmy przyzwyczajeni widzieć jeźli się zdarzy kiedy, cara pędzącego galopem w żelaznej karecie, otoczonego kozakami, co lud nahajkami rozpędzają jak bydło — widok taki jak tutaj dziwnie cudowne musiał zrobić wrażenie. Przypomniała mi się owa dama w menażerji, co to w paszczę lwią wsadzała głowę, siadała sobie na nim jak na koniu i wyrznij kacie ten tłum ludu przypominał mi owego lwa, w którego paszczy na wszystkich ulicach rozdziawionej, spokojnie, z uśmiechem potentaci się znajdowali — bo i król belgijski również przez narody europejskie szanowany, a przez swój lud kochany, czuł to i widział, że się tylko między życzliwemi znajduje sercami. I kiedy sobie pomyślę, że tego cudu dokazali dając onemu ludowi kęs uznania praw jego — to dalibóg złość mnie bierze na tego moskiewskiego cara, że tak małą rzeczą nie chce sobie kupić spokoju i przywiązania swoich poddanych. To doprawdy wstyd dla takiego potentata, żeby się przed własnym narodem chował do Gatczyńskiej dziury, zasłaniał żelaznemi okiennicami, armatami; żeby znosił w swoich pokojach smród dziegciowy strzegących go kozaków — kiedy inni monarchowie przechadzają się po ulicach Wiednia swobodnie, że aż miło patrzeć. Czemu on (myślałem sobie) nie wymknął się którym podziemnym kurytarzem z Gatczyna i jak zwykły obywatel nie przyjechał tu incognito, aby się wszystkiemu przypatrzeć i wysłuchać co mówi lud o swoim panującym? Czemu nie widział tego serdecznego zapału tłumów uszczęśliwionych, gdy Cesarz zawołał: „Otwórzcie bramy zamkowe, ja chcę być pomiędzy memi ukochanemi wiedeńczykami“. Czemu nie widział jak Następca tronu przyjmując na własne swoje życzenie najprzód deputację swoich byłych profesorów, mówił do nich serdecznie: „Was pierwszych chcę przyjąć, powitać, podziękować wam moi nauczyciele“. Czemu nie widział jak król belgijski zapragnął osobiście poznać starego Smolkę, o którym słyszał wiele jako o rycerzu walczącym w sprawie wolności, a nie słyszał nigdy, aby pociąg lokajstwa odezwał się w nim kiedy? Widząc niejedno nie z tronu możeby... ale gdzie tam... Do czynów sercowych trzeba się z sercem rodzić! Co do mnie, gdybym mógł takiego potężnego lwa jakim jest naród, przemienić w łagodną owieczkę, to dalibóg anibym się nie zawahał chwili i dał mu tę choćby na początek najgłupszą konstytucję — ale cóż tu nawet mówić, kiedy moja Małgosiu twój Bonuś z innej krwi i z innego ducha niż on! Kupiłem tu sobie cały opis uroczystości wiedeńskich i myślę tajemną drogą posłać naszemu ujarzmicielowi. Może go to lepiej przekona niż proklamacje nihilistów. Tymczasem twój Bonuś bonuje sobie po Wiedniu — zaglądam to do kawiarń zabawnych, o jakich nie masz wyobrażenia, to na piwo, które jest nadzwyczaj smakowite, to znowu tam, to znowu indziej— ot chcę sobie użyć trochę swobody zanim wrócę pod jarzmo carskie i w twoje pieczołowite objęcia połowico moja!

Twój i t. d.

P. s. Mówiąc o piwie muszę ci powiedzieć, że jak go tak wypijesz kilka bomb, to dusza jakoś ci tak niby bałwanieje, że stajesz się podobnym do nieprzymierzając barana podczas strzyżenia. Nie chce ci się ruszyć z miejsca i gadałbyś tylko ciągle o wszystkiem co ślina do gęby przyniesie. Doświadczywszy sam tego, myślę zaproponować Loris-Melikowowi, aby policję na którą miljony wydają skasowali, a za te pieniądze w imperium wybudowali browary i dawali narodowi pić darmo ile zechce piwa. Możeby to było lepsze antidotum przeciwko nihilizmowi, niż szubienice, katorga i sybir.

Do pana Rapackiego.

Gdyby z grobu wstał Radziwił,
Pewnie by się mocno zdziwił,
Gdyby ujrzał w twej postaci
Siebie żywcem — wyrżnij kaci!
Nie pożałowałby danku,
Żeś go tak panie kochanku
Zprezentował w sposób gracki;
Rzekłby: „brawo mój Rapacki,
Nie zginie Radziwił panie
Póki tylko ciebie stanie“.

Djabeł.

Z OKAZYI MANIFESTU CARSKIEGO.

Pan Bóg do Aleksandra III: Nie będziesz brał Imienia Mego nadaremno.

Śty Mikołaj do Pana Boga: Przebacz mu Boże, albowiem nie wie co czyni! — Dziesięciorga przykazań Twoich, wcale nie uczy carów, kościół prawosławny.

Z ksiąg mądrości.

Gdyby ze słów można co zbudować, to Polacy mówkami swemi byliby już zbudowali sobie Polskę, nietylko od morza do morza ale od oceanu do oceanu. Albowiem wiele gadają (patrz mowy w rajstracie) a mało robią (nie patrz nigdzie.)

Uronione obrazki z Albumu: **Kraków Zagrzebiowi.** (Serja I.)

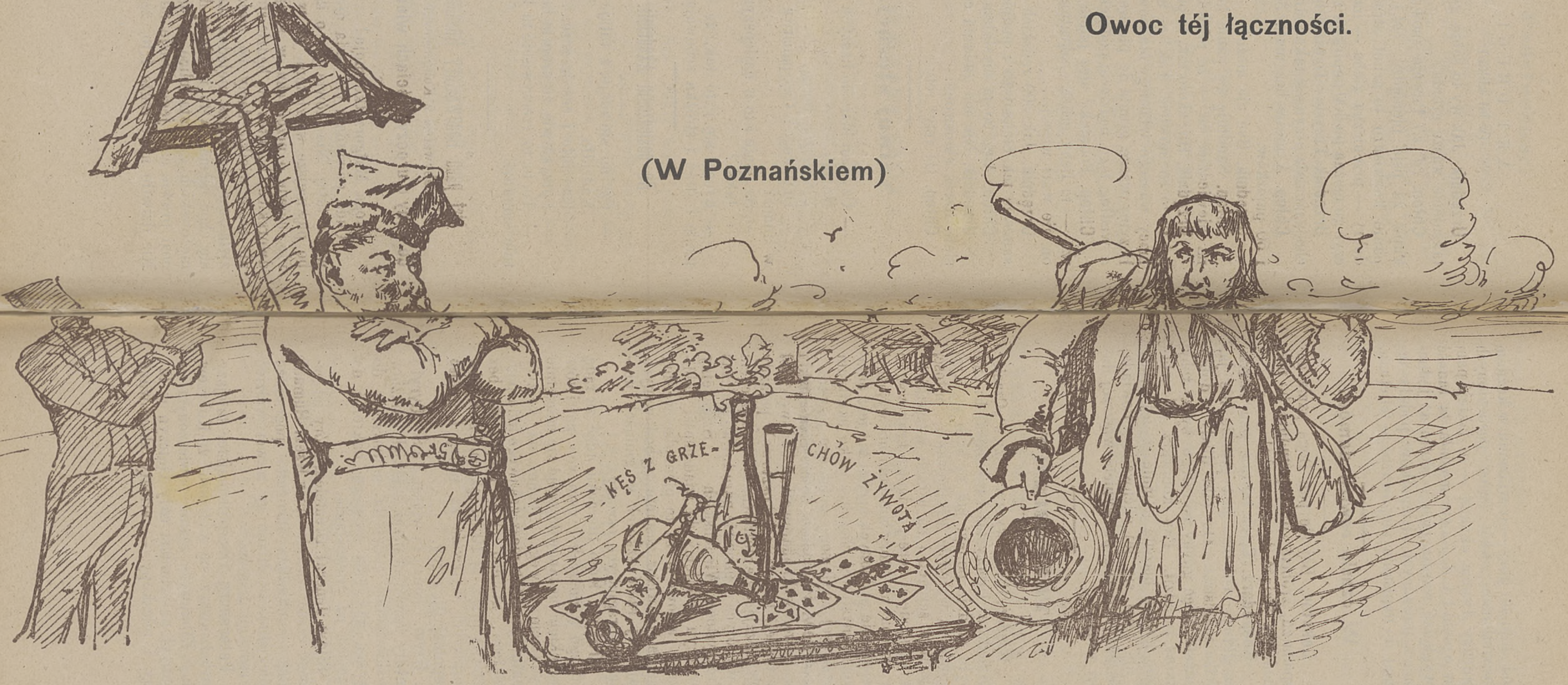


Duch łączności sławiańskich ludów.



Owoc téj łączności.

(W Poznańskiem)



— Bądźcie panie zdrowi! Gdybyście inaczej gospodarzyli w swéj ojcowiźnie, toby i nas dzisiaj niemcy nie rugowali z chat ojcowskich!

(W Kijowie)



— „My nie potrzebujemy cywilizacji zgniłego Zachodu. My mamy własną rodową, która wszystkich mieszkańców Rosji uszczęśliwi“. (Wyjątek z carskich dzienników).

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rosja wchodzi już na drogę Konstytucji — Jako pierwszy objaw konstytucyjnego usposobienia rządu jest rozporządzenie: aby przestępcy polityczni byli odtąd wieszani sekretnie — Drugim pocieszającym objawem jest wiadomość telegraficzna, że car raczył najmiłościwiej dozwolić, oficerom i wyższym urzędnikom, aby brody nosili.

Książe Bismark ma zamiar zaprowadzić zmniejszenie podatków, ale tych tylko, któremi są obciążone jego realności.

Anglija nie zdecydowała się jeszcze na wydawanie przestępców politycznych, bo znacznieby to zmiejszyło jej dochody.

W Konstantynopolu śledztwo wykazało, że nożyczki obwinione o zamach na życie Abdul-Azisa, są całkiem niewinne owej zbrodni, o którą je obwiniono — Wskutek tego przyaresztowano innych przestępców a nożyczki na wolność zostały wypuszczone.

Szwajcarja, na propozycję Rosji, aby nie wpuszczała przestępców politycznych odpowiedziała: „Jeżeli nie chcecie abyśmy nihilistów przyjmowali, to ich nie produkujcie. U nas wolność handlu nie wzbrania wprowadzania obcych produktów.“

Alzacja i Lotaryngja wniosły podanie do sejmu niemieckiego, aby przed zaprowadzeniem języka przymusowego niemieckiego przysłano odpowiednią ilość wydoskonalonych hirurgów, którzyby nieśli pomoc tym, co sobie będą łamać języki nad wymową niemiecką.

W SĄDZIE.

W jednym sądzie zdarzył się ciekawy wypadek. Gdy zbrodniarza, który w okropny sposób wymordował całą rodzinę, skazano na śmierć, obwiniony w rekursie żądał, aby skoro na niego wymierzono tak straszną karę — i współwinni jego byli także surowo ukarani.

— „A któż jest twoim współwinnym“ spytał sędzia.

— „A któżby, jeżeli nie ci panowie, którzy gazety układają. Gdyby nie oni, którzy w każdym prawie numerze umieszczają opisy najpotworniejszych zbrodni, nie byłbym nigdy padł na tę myśl. Jeżeli więc ja mam być karany to i nauczyciele moi także na to zasłużyli“.

W téj odpowiedzi zbrodniarza znajduje się strasznie zjadliwa krytyka naszéj prasy, która w istocie karmi takiemi opowiadaniami; gdzie wykrętne tłómaczenia obwinionego i obrona panów adwokatów usiłujących wbrew nieraz własnemu przekonaniu, z **czarnego** robić **białe** — występek odziewać w szatę cnoty; wpływać muszą szkodliwie na umysły czytelników takich, których charakter niema żadnéj lub przynajmniéj ugruntowanéj podstawy moralności.

Świt.

Wielopolski
Dziecko Polski,
W Piotra grodzie
O swobodzie
Myśli kraju
Jak o raju.
Boć to głowa —
Ani słowa..
Tego pana,
Z spiżu lana;
Serce z stali
Dla moskali,
Dusza czysta
Przezroczysta.
To nas skłania
Do uznania
Jego trudów,
Dla dwóch ludów!
Bo bez pracy
Tak Polacy
Jak Moskale —
Ich rywale —
Do wolności,
We wspólności
Dojdą razem
Za ukazem
Romanowa.
Roma nowa
Roma cara (droga)
To nie mara!..
Lecz czyn czynów
Godny synów
Carów świętych
W niebo wziętych!
Roty zbirów
I Sybirów
Straszne lody,
Wyszły z mody;
Słońce błyska,
Radość tryska
Z serca ludów...
Bo — cud cudów:
Już zaczyna
Tam z Gatczyna
Świtać **zorza**;
Już od morza
Blask promieni
Ślady cieni
Nam zaciera...
Wpływ wywiera
Manifest sławny,
Cud to jawny!

Cóż? narodzie,
Teraz w grodzie
Po nad Wisłą
Jarzmo prysło,
Ciesz się zatem!
Niech brat z bratem
Dłonie razem
Przed obrazem
Naszej Matki —
Jak jej dziatki —
W górę wznosi,
I niech głosi,
Łaskę Carów,
Co swych darów
Nam nie skompią.
Ci co wątpią
O tem jeszcze;
Są to wieszcze
Których duszy
Nic nie wzruszy.
Margrabiowie
I hrabiowie
To sprawili,
Bracia mili,
Że żyjecie:
Z ich łask przecie
Jako z czary
Wszelkie dary
Hojnie spłyną;
Przecież słyną
Stryczki, knuty.
W pancerz kuty
Z twardej stali!
Pan Moskali
Sercem rządzi:
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . .
W górę czoło!
Niech wesoło
Lach spogląda
Jak wygląda
Tam w Gatczynie;
Gdzie łza płynie
Łza kobieca,
I oświeca
Moc korony
Wypuszczonej
Z Bożej mocy!
. . . .

Kropisas.

Oznaki radości.

Sądzimy, że wśród tylu objawów radości z powodu uroczystości wiedeńskich, żaden nie jest tak silny, tak przemawiający jak radość „Czasu“. Jedni bowiem poświęcili na tę uroczystość dużo czasu, drudzy tracili czas i pieniądze, a poczciwy starowina „Czas“ stracił głowę i zaczął bredzić o zmarłym Wiktorze Emanuelu dającym Arcyksięciu Rudolfowi order Anunciaty, o pysznéj hr. Baworowskiego karecie w stroju polskim, o oryginalnym a cudownym zwyczaju wiedeńczyków iluminowania okien od góry do dołu, a nie od dołu do góry — o widzeniu w każdem oświetlonem oknie świec postawionych między dwoma oknami — o jakiejś pani w ogonie i t. d. Zaiste musiała ta radość wyglądać wzruszająco — skoro aż jednemu z poważnych dzienników podała temat do napisania niepoważnego feljetonu.

W czasie rewizji domów.

Lokator. Bój się pan Boga panie gospodarzu, zróbcie co z tą studnią, bo niepodobna wziąść do ust wody!

Gospodarz. E, co mi tam pan zawraca głowę. Od tego jest przecie nie ja, tylko magistrat. On taki dbały o dobro miasta, więc gdyby co złego było, toby zaraz zaradził. Pan komisarz pił właśnie kiedyś herbatę u mnie z téj wody i nie mógł się jéj odchwalić. Powiada, że jest wyborną po wypiciu większéj ilości wina.

TELEGRAMY.

Wiedeń. Rieger wyczytawszy w „Czasie“ że podczas Uroczystości wiedeńskich: „nie było nigdzie policyi jak to było w Krakowie, a wszędzie uszanowanie, miłość, zapał w sercach i na ustach wszystkich“ wyraził się o korespondencie krakowskim w sposób na który musiano mu wyjaśnić że pisanie podobnych bredni nie jest objawem umysłowej choroby, tylko skutkiem Czasowéj znajomości polskiego języka.

Lwów. Powiadają, że hr. Siemieński i hr. Baworowski ofiarowali na budowę szkół w Galicji tyle, ile ich kosztowały pojazdy odznaczające się niezrównanym przepychem a w których ci panowie paradowali podczas Uroczystości Wiedeńskich — Szlachetny ten czyn podajemy do wiadomości publicznej, albowiem za te pieniądze według zdania znawców zostanie wybudowanych najmniej sześć szkółek w gminach ubogich, a pragnących oświaty.

Kraków. Koło literackie idąc za radą jednego z zacnych i gorących patrjotów kroackich postanowiło zająć się namiętnie wydaniem nowego albumu, na korzyść **bratniego** a tak nieszczęśliwego ludu podlaskiego; którego chaty **trzęsą się** bez przerwy przez lat 10, od jęku męczenników cierpiących wytrwale za wiarę i miłość **wspólnéj Ojczyzny.**

Rzym. Chodzą tu wieści, że ŚŚ. **Cyryl** i **Metoty**, uproszeni przez wielkich kniaziów moskiewskich, przybędą naumyślnie do Rzymu, aby ojca świętego nakłonić do przejścia na prawosławie.

Kijów. Jenerał Drentelen, który od pewnego czasu wartuje opisy **Rzezi Humańskiéj** — objeżdża incognito pogranicze galicyjskie. — Miano go nawet widzieć w redakcji „Słowa.“

Petersburg. Oberpolicmajster tutejszy dowiedziawszy się z „Czasu“ że Kobyzew miast Kibalczyca został powieszonym — opatrzył natychmiast cały Gatczyn w lunety i teleskopy — armaty skierowane

zostały ku gwiazdom — gdyż zachodzi obawa, że ten sukinsyn gotów wynalezionym przez siebie balonem odbyć tam nie potrzebną próbę. — Równocześnie p. Oberpolicmajster poprosił korespondenta własnego „Czasu“ aby mu z właściwego źródła udzielono wskazówkę gdzie przebywa Kibalczyc i jakim by go sposobem złowić można. Na prośbę i zaklęcie w imię „szlachetnej denuncyjacji“ — spodziewaną jest lada chwila odpowiedź.

Zadanie matematyczne.

Jeżeli bank włościański w przeciągu lat 10-ciu zagrabił na rzecz swoją **tylko** 2329 gospodarstw, pytanie: ile lat powinien operować **jeszcze**, aby zagrabił całą Galicyę.

BAJKA.

Koło stawu **Jabłoń** stała
I świecącem czemś błyszczała.
Staw[**]zły, mruczy: „Za co to tę
Ma błyskotę!
Należała mnie się ona
Wyciągałem doń ramiona...
Tak i owak! służę wiernie
Kogo mogę łaję, czernię“...
Na Jabłoni siadło ptasze,
I śpiewa mu: „Biednyś Wasze
Że w świat rzucasz próżne żale!
Dzisiaj czasy **inne** wcale,
Zasług **jak twe** dziś nie płacą
Więc się złościć nie masz za co.

Wystawa powszechna w Melbourne 1881.

Międzynarodowe Jury, według właśnie co nadeszłego doniesienia, przyznało źródłu gorzkiemu Franciszka Józefa zaszczytne uznanie jako najwyższe odznaczenie dla wód mineralnych przeznaczone; — tak więc, chlubnie znane to źródło posiada medale: złoty i zasługi, dyplomy: Paryzkiej, Gradeckiej i Węgierskiej wystawy — a przedewszystkiem właściciel tego źródła został z okazyi Wystawy wiedeńskiej w r. 873. przez Jego Cesarsko-Królewską Mość najwyższém uznaniem odznaczony.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 w głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr, 19. Godziny biórowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *Nr. 468 „Pod nową bramą“. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentysci.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 326. I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia mężkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacyejwykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Restauracya.

Karola Kizowskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj i** *galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru**, *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedyńczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

W. BAZES, *Rynek Główny Nr. 29.* **Szkład szkła, porcelany, fajansu i listew złoconych,** *oraz* **świeczników kościelnych i salonowych.** *Przyjmuje także* **oszklenia** *nowych jakoteż starych budynków z* **lustrowych, belgijskich i krajowych tafli, po jak najumiarkowańszych cenach.** *Wszelkie zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i* **porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Perfumerya krajowa.

FILIA IHNATOWICZA. *Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsze perfumy, woda kolońska, lwowska, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia płci; środki do farbowania włosów wypróbowanej dobroci; środki do wywabiania wszelkich plam z różnych materyj; środki do wytępiania domowych owadów, kadzidła; mydła hygijeniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletowe i octy aromatyczne i odwietrzające. Powyższe wyroby zostały odszczególnione trzema medalami zasługi i listami pochwalnemi.*

Magazyn ubiorów mężkich.

Józef Żarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca *w Krakowie przy ul. św. Gertrudy.* **Parowa fabryka wody sodowéj i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.**

Cukiernia.

REMAN & HENDRIGH (Sukiennice). *Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacya i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smarzonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich**, *czy własnego pomysłu.*

Fabryka pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

L. Czyńskiego w Jarosławiu. *Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarków na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hatelu Drezdeńskiego w Rynku.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, palecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, *ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Fabryki wyrobów masarskich.

Marja z Armółowiczów Kurkiewiczowa, *ulica Mikołajska Nr. 438, poleca* **wyroby masarskie** *do dzisiejszych wymagań tak w rozmaitości jak cenie przystępnej — świeżo i czysto do usług Sz. Publiczności.*

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 9 „DJABŁA".

LIST JÓZI.

Drogami No!

Wisz ty że jocie nie pojmuje. Czemu milczysz, jużem myślała że hyba jaki lwofski literata chodzi do cieBie żeś tak zleniwiała do piura. Tyle masz do gadania bo i o miłaszewskim i o cyrkusie i o tyjatrze waszym i innych ecetyrach a ty nic i nic, że ja zrozuMieć nie moge nic. Grali mytu „Rozwiedźmy sie" i dziwi mnie mocno, że u was to roZwodzmy sie, nie podobało sie, bo u nas takom szalonom robici furore, że nawed ksienża, prefesury i inne uczone ludzie chodzom na te sztuke i dużo młodych panien pchajom sie do loży a wszystko tylko bez ciekawość, żeby sie dowiedzieć, czy Mien Dzy pannom HufManowom a Darwinem było co czy nie było co, o co tagże i panu żeleZowskimu chodzi bardzo. Aleb›to ta Hufman gra tagte naiwnom że niechsie wszyskie młode w kond schowajom przet niom. Wisz, że ona muwiemci i dziecinne role, wcaleby dobrze jeszcze grała, to artyska powiedomci do wszyskiego a przytem skromnaci niby fijoŁyk w trawie. To tysz na beneFis swój dostałaci duży bukiet z samych fiJołków. Powiadajom tutejsze uCzeni, że ta sztuka to aleOgria czy jak tam sie zwie, że to właściwie nie Hufmanka i ZelaZoski źle żyjom z sobom i chcom sie rozwodzić, tylko Kuźmion i Rynio — że ciongle muwiom o rozejściu swoim, że nawed jesd Mien Dzyniemi jakaś arwinka czy arWin co ich skłaNia do Tygo rozwodu ale wszyskie nasi teatralni majom nadzieje, że jak pszyjdzie co do czego to tygo arWina puszczom wtrombe a samisie pogodzom. Rynio gra w ty kumedyi naiwnygo i wniczym nie ustempuje Hufmance, a zaś Kuźmion niby tyn monsz udaje wcionsz, że przyStaje na rozwut a boisie żeby to nie przyszło do skudku, bo zaWsze to błogo jak kto ma kogo.

Grałacitu Szłapska na beneFis jedne lwowskom sztuke Piasd i PoPil i muwiemci, ze tak dobrze grała, że nawed przyjacioły Hufmanki dziwiły sie i chwaliły i brawo biły a Hufmanka aż wargi gryzła, ale cusz, kiedy BubLiczność myślonca, że to bedzie o tem Pupilu co to został świeżo egsCielencijom za to, że wcały austryjacki polsce ma najwienkszy nos, gdy się dowiedziałasie, że w ty sztuce jesd mowa o polakach, co żyli jeszcze pszed narodzeniem sie Gołuchowskigo tak niewiele co przyszło. Bo u nas niemoda tera jak mi muwił Chrabia Fransua taki patryjotyz co nieobstemplowany w Wiedniu a pszytym Bubliczność odstrychnyła sie od polskich tragedyi — to jeszcze dobrze, że i Hufmanka i Szłapska majom tyla znajomych co niemi przepełniać mogom loże, bo gdyby nie to, toby przyszło pszet pustemi grać ławkami. Tylko wtedy gdy sie bublika dowi że grać mamy coś takiego niby cyrkowego albo takiego co to wisz, co chrab Fransoa nazywa trepikant tó Bublika roschwytuje bilety. Szłapska nie może ci odżałuwać, że nie napiSała wafiszu, że ci tego Popila bedom myszy na scenie jadły, bo byłby w tyjatrze ścisk i biletuf zabrakło — a można im było te frajdacyje zrobić, bo Siedlecki jesd a on takie sztuki potrafi jak orzech zgryz. Pokazuje sie tagże, że ta bublika nie taka znowu świenta jak muwiom i że panowie lubionc pikantne rzeczy wolom wieczorami łazić po ulicach i przypatrywać sie spacernicom beskonduitnym niż przyjść do tyjatru patrzeć na uczCiwe i porzomdne artyski. To mnie tak gniwa żem gotowa puść zamonsz bo w tyjatrze nima tera interesu. Miałam wprawdzie jednego Chrabigo cosie oświatczał, ale że golec i chciał żyć z mego zarobku tommu dała laufpas i dotont żyje po dawnemu w PanienSkim stanie — Co dali to zakryte jeszczę. Orezerwuar Drogami No! otr ami.

Z piosnek ulicznika.

Mała Zosia, drobna gładka
Tak do świątyń lgnie,
Że choć w domu chora matka
Na „Majowe" mknie.
A w kościele kiedy stanie
Skromna jak bzu kwiat,
Śle: „Przed oczy Twoje Panie"
Sunąc oczkiem w świat!
Bo wié dobrze, że gdzieś z boku....
Będzie ktoś tam.... stał;
I pobożnie ku jej oku
Swe spojrzenia słał!
I zerkała Zosia mała,
Liczka oblał pąs....
I zadrżała — bo ujrzała,
Dobrze znany wąs!
A gdy zbliżał się do progu
Zamodlony frant;
„Bądź zdrów" szepła Panu Bogu....
Milszy kościół z plant!

Uwagi Śledziennika o Albumie dla Zagrzebian.

Dobra to rzecz to Album dla Zagrzebian, bo przez nie, wiele osób ma sposobność dać się poznać światu, o którychby świat nigdy inną drogą się niedowiedział.

Pewna dama na przykład nieznająca jeszcze dokładnie wszystkich zapoznanych wielkości naszego grodu — spytała mnie co to za literat, albo artysta ten p. Gorzkowski. Musiałem ją dopiero objaśniać, że p. Gorzkowski jest wszystkiem to jest: pisarzem z powołania bo kompouuje „**Ustawy karne**" dla uczniów Szkoły sztuk pięknych, należy do świata artystycznego bo przebywa w tym samym gmachu gdzie artyści malują swoje wielkie obrazy — potrafi po mistrzowsku obmalować kogo tylko zechce — umie wyrzeźbiać przecudowne guzy i nareszcie jest wielkim muzykiem — bo chciałby aby wszyscy uczniowie i do tego nie jego tak skakali jak on im zagra.

Na to moje opowiadanie dama owa wyraziła zdziwienie swoje, że obok autografu p. Gorzkowskiego nie ma podpisów terejanów Szkoły sztuk pięknych i wszystkich modelów i modelek, którzy z tym światem w tak blizkich stoją stosunkach.

Co do mnie, to przeczytawszy ten wysokiego i głębokiego znaczenia utwór jasnowidzącéj duszy, mocno żałuję, że p. Gorzkowski nie wstrzymał swego urodzenia aż do owych czasów, w których jak sam powiada, cały świat zaludnionym będzie tylko samymi artystami — bo najprzód byłby sekretarzem całego świata — a powtóre, obecni uczniowie Szkoły sztuk pięknych cieszyliby się dzisiaj niezmiernie z jego nieobecności. Jakie to znowu szczęście dla p. Gorzkowskiego, że jest sekretarzem Szkoły sztuk pięknych w czasie, gdy Koło artystyczno-literackie słynne z ofiar przynoszących rodnym braciom ulgę w ciągłéj biédzie — zostało natchnionem patrjotyczną myślą wydania Albumu dla kuzynów — bo ponieważ p. Gorzkowski był niczem nim został jak mówi przysłowie leśniczym, przepraszam, chciałem powiedzieć sekretarzem; więc chyba jako wielkie nic dostałby się do potomności; podczas gdy teraz dojdzie tam jako sekretarz, a co więcéj jako poprzednik wszystkich sekretarzy, którzy po nim będą aż do owych sekretarzy całego świata!

— I cóż jeszcze z tego Albumu dla Zagrzebian skonfiskowała moskiewska cenzura? — spytał mnie ktoś.

— Artykuł Sewera baszy.

— Któż to jest ten Sewer? Turek?

— Cyt: Nie powiem, żeby jaki moskal nie podsłuchał mnie....

— Cóż ten basza napisał?

— Jedno **Nic**.

— Nic? a cóż ci moskale, powarjowali czy co? Konfiskować **nic**, dla czego?

— Bo widzisz oni z tego **nic**, oczywiście nie mogli zrozumieć **nic**, a przypuszczając, że w **nic** musi być **coś**, co trąci nihilizmem — zabrali, powieźli do Petersburga i oddali do zbadania komisyi z 25 obywateli złożonéj! Ja myślę że „Koło literackie" tracąc to jego **Nic** — nie utraciło nic!

— Któż to jest ten jakiś p. Ziemięcki?

— Artysta! odpowiedziałem.

— Wielki?

— Ba! Ślicznie pisze....

— Więc literat?

— Nie, Kaligraf, wszak widzisz.

— Acha: Artysta-Kaligraf — rozumiem, a cóż znaczy to co on tu napisał? przyznam ci się, że sensu domacać się nie mogę.

— Ależ to tylko wzór kaligraficznego ćwiczenia — którego treść świadczy co najwięcéj, że autor musiał być, kiedy to pisał, nauczycielem do dzieci jakiegoś zamożnego izraelity.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PREZES

RADY NADZORCZEJ

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE,

zawiadamia Członków Towarzystwa prawo głosowania mających w myśl §. 84. Statutu, że

dwudzieste zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się w dniu 30 Maja 1881 r. t. j. w Poniedziałek o godz. 10-téj przed południem w gmachu Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na Kleparzu pod L. 124 Dz. IV na drugiem piętrze.

(Stosownie do §. 84 statutu, Zgromadzenie Ogólne odbyćby się powinno w pierwszy Poniedziałek m. Czerwca. Przyspieszenie terminu Zgromadzenia Ogólnego raczą Szan. Członkowie tém usprawiedliwić, że pierwszy Poniedziałek Czerwca przypada na dzień 6 Czerwca, przeto w porze zbyt spóźnionéj).

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu posiedzeń Zgromadzenia Ogólnego z dnia 29 Maja 1880 roku.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj z czynności jéj dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym od istnienia Towarzystwa.
4) Sprawozdanie komisyi rachunkowéj ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczéj:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym,
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

5) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku siedemnastym, to jest w roku 1880.
6) Sprawozdanie komisyi rachunkowéj ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczéj:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym,
   b) co do pokrycia niedoboru w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

7) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku jedynastym, to jest w roku 1880 dokonanych.
8) Sprawozdanie komisyi rachunkowéj ze złożonych przez Dyrekcyą za rok 1880 rachunków i wnioski Rady Nadzorczéj:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym,
   b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1880 wykazanéj.

9) **Wnioski:**
   a) co do zmiany Statutu gradowego,
   b) sprawozdanie Rady Nadzorczéj o wnioskach jéj przekazanych.

Po ukończeniu spraw dotyczących Tow. wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

szóste Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie,

stósownie do paragrafu 8 statutu tego Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady Nadzorczéj i Dyrekcyi z czynności w roku 1880.
2) Sprawozdanie komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyą za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczéj.
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1 Stycznia 1880 po dzień 30 Grudnia 1880.
   b) Rozdział zysków w myśl §. 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków dnia 25 Kwietnia 1881 roku.

Prezes Rady Nadzorczéj:

Józef Br. Baum.

Groźna słabość,

która obarcza rozliczne klasy ludzkości.



Słabość ta rozpoczyna się małemi nieregularnościami żołądka, zaniedbana wszakże, owłada całe ciało, głównie wątrobę i nerki; w ogóle cały system odżywiający coraz staje się słabszym, a tylko śmierć od tych cierpień uwolnić może. Bardzo często chory nie zna sam swój choroby; wszakże, gdy sobie zada następujące pytania, pozna niezawodnie na co jest chory. Pytanie: Czy mam jakie bóle, czy doznaję ciśnienia, ciężkości przy oddechaniu i jedzeniu? Czy doznaję mdłości? Czy nie mają oczy żółtawego odcienia? Czy nie znajduję po obudzeniu się grubego osadu na języku, zębach i podniebieniu, oraz niesmaku w ustach? Mam bóle w boku lub plecach? Czy też nie czuję nabrzmienia w prawym boku jak gdyby wątroba się powiększała? Czy nie doznaję uczucia bezsilności lub omdlenia przy wyprostowaniu się? Czy wydzieliny nerek są silnie zabarwione i wydają osad? Czy trawienie połączone jest z nadęciem? Czy bicie serca nie powtarza się często? Symptomata te nie pojawiają się odrazu, lecz pojedynczo, zwolna nękają chorego, a są zapowiedzią ciężkiéj choroby. Jeżeli słabość pozostawiona była sama sobie czas dłuższy, objawia się suchym kaszlem, następnie ciemnieje barwa skóry, a pot zimny pokrywa ręce i nogi, wreszcie zjawia sie reumatyzm, a zwyczajne środki okażą się niezawodnie bezskuteczne w tym wypadku.

Ważną jest rzeczą, aby słabość tę w samym zarodzie szybko powstrzymać, przywrócić apetyt i sprowadzić organa odżywcze do regularnéj działalności. Choroba ta nazywa się chorobą *wątroby*, a niezawodnym na nią środkiem jest: **Shäker-Extrakt** preparat roślinny wyrabiany w Ameryce dla **właściciela wynalazku A. J. White w New-Jorku, Londynie, Frankfurcie n. M.**

To lekarstwo uderza w podstawę choroby i wypędza ją systematycznie z całego ciała. Cena za słoik **1 fl. 25 kr**

Składy w Krakowie w aptekach: Józefa Trauczyńskiego i Adolfa Siedleckiego. W Podgórzu: Józefa Skakalskiego. W nowym Sączu: Romana Jakubowskiego.

Zygmunt WASILKOWSKI

AJENT warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

asfaltuje:

KOŚCIOŁY, HALLE,

browary,

kręgielnie, podwórza,

chodniki,

sienie, kuchnie,

STAJNIE, PIWNICE,

warstwy od wilgoci w murach

i t. p. roboty — najlepszemi asfaltami:

LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM.

Kraków, Kleparz 83,

dom Koziarskiego.

W. Bojarski zegarmistrz,

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach

(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:

DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDUŁOWYCH

stołowych francuzkich, oraz ***zegarków kieszonkowych***

z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego *magazynu*, który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniа się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reperacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem. **Ceny przystępne.**

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względom P. T. Publiczności

WIELKI WYBÓR MEBLI.

H. HERZ główny Rynek Nr 52. Poleca swój główny skład: Tiulów, koronek, firanek, pończoch, materji, aksamitów czarnych i kolorowych. *Płótna*, sztyrtingi, wszelka bielizna gotowa. Na każdą porę roku wybór kapeluszy damskich, kwiatów, piór i wszelkich przyborów dla krawieczyzny i modniarstwa potrzebnych. — Parasole i parasolki po cenach fabrycznych.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnéj, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podejmuje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarniczek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaminowych, lasek i spinek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kręgli.

Przyjmuje wszelkie reperacye tokarskie. AJENCJA DJABŁA.

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chbe sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wienn I., Stefnsplatz 6,** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny", znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych"**. W broszurce tej umówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Tłuszcz kauczukowy i oliwny

znane już jako środek zabezpieczający obuwie i wszelkie przybory skórzanę od wilgoci i konserwujące takowe: **czernidła:** (szwarce) **salonowy** bez solnego kwasu. **Oliwo-indygany** w dwóch gatunkach na sposób angielski wyrabiane, **konserwujące obuwie,** wyrabia i rozsyła fabryka

K. RZĄCY

w Krakowie.

Cierpiącym na Rupturę

poleca się maść ***G. Sturzeneggera*** z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.

Powyżej wymieniona maść nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, leczy także zastarzałe choroby maciczne.

Sprowadzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 fl. 20 kr. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

9. Oznajmiam Panu tą przyjemną nowinę, iż po użycin 4 garnuszków Panskiej maści rupturowéj najmniejszego bólu nie czuję, a wystąpienia, które mnie nieznośnie obarczały, już więcéj jak od roku się nie pokazują. Inna osoba życzy sobie także takie 4 garnuszki mieć, które za załączeniem zaliczenia zechciej Pan przysłać.

Bari w Włoszech. **G. Loehr.**

We Lwowie S. Ruckera, aptekarza.

W Krakowie V. Redyka, pod barankiem.

Kothe'go woda do zębów,

znana powszechnie jako wyborny środek **na ból zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust,** poleca po 35 flakon

Joh. George Kothe,

Hoflieferant, Berlin.

Filiale in Wien I., Tiefer Graben 37. I.

W Krakowie prawdziwej dostać można tylko u pp. aptekarzy: A. Siedleckiego i E. Radlera; w Tarnowie u p. J. Streisenberga; w Nowym Sączu u p. ap. R. Jakubowskiego.

Ostrzeżenie! Owa, przez niejakiego Röslera **pośrednika posad** zachwalana „Röslera woda do zębów" jest **bezwartościowém naśladowaniem** mego fabrykatu.

GROMOCHROMY

(konduktory od piorunów.)

Najnowszy system z przewodnikami miedzianymi **po 30 złr.** i drożej, **Na raty.** Słupki końcowe miedzianych przewodników, massyw ze stożkami platynowymi **po 4 złr;** słupki końcowe wydrążone **po 2 złr. 80 ct. Liny** z siedmiu miedzianych drutów skręcane **po 65 ct.**, z pięciu drutów **po 45 ct.** za jeden **metr. Stare systematy** przyjmują się do wypróbowania i przerobienia. **Binokle** i **okulary** ze złota talmi z szkłami kryształowymi **po 2 złr. 50 ct.** Przyjmuje się reperacye — cenniki darmo.

Adres: **Pragskie techniczne bióro dla gromochromów i telegrafów.**

Gr. Karlgasse 24.

Kumys Liebiga (mleko stepowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następujących chorobach: *suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroba piersi) katar żołądka, kiszek i oskrzeli (kaszel z pluciem) suchoty szpiku pacierzowego, astma, błednica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach).* Zakład kumysowy Berlin W., Verläng. Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzyneczkach po 6 flakonów i więcéj — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdéj posyłki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem.

Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z zaufaniem ostatnią zrobić próbę z kumysem.

Otwarte zostały

na użytek Szanownéj P. T. Publiczności

ŁAZIENKI PARYZKIE

pod L. 1 w Krakowie

w domu osobno na ten cel wybudowanym

przy ulicy św. Gertrudy obok Stradomia

nieopodal XX. Missyonarzy naprzeciw plantacyj.

Zakład ten bez szczędzenia kosztów na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, do którego sprowadzono **wanny w najpierwszych zagranicznych zakładach kąpielowych używane, według wszelkich wymagań higieny i balneotechniki postawiony, ma zdrową, zimną i czystą wodę z obfitego źródła, należycie wentylowany,** zaopatrzony w wygodne sprzęty, tak że pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić życzeniom Szan. P. T. Publiczności

Ceny kąpieli są następujące:

Kąpiel w wannie z prawdziwej ang. cyny z bielizną	35 cnt.
" " " " " " i tuszem	40 cnt.
" " miedzianej polerowanej z bielizną	30 cnt.

Biorący 25 biletów w abonamencie na raz, otrzymuje dwa bilety wolne

Wanna metalowa wraz z kąpielą, według umowy w zakładzie uskutecznionej, może być na żądanie do domu przesłaną.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane i mydlane, stosownie do ordynacyi lekarskiej, sporządza się na żądanie po cenach przystępnych według umowy.

Czas kąpania oznaczony na półtory godziny.

Ponieważ kąpiele w porze rannej, szczególniej w lecie, wobec bliskości obszernych plantacyj przy piciu wód mineralnych są często zalecane, przeto Łazienki Paryzkie z wannami

otwarte są od godz. 6 rano do 10 wieczór.

O czem ma zaszczyt zawiadomić

Zarząd Łazienek Paryzkich w Krakowie.

Dr. TUSZYŃSKI leczy specyalnie:

Dyfteryę w gardle, syfilis, febry, choroby żołądka i jelit, zołzy, hemorojdy. — Mieszka na ***Stradomiu*** l. 21. Godziny ordynacyjne od 9 do 10 rano i od 1 do 2 po południu. Meldunki urzędowe załatwiane bywają po godz. 2iej z południa.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu, z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj w Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

400,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnem a zasadza się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 ciągnieniach **51,700 trafnych,** wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi **400,000** Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr.	po Mr.	250,000	1 wygr.	po Mr.	12,000
1 wygr.	po Mr.	150,000	24 wygr.	po Mr.	10,000
1 wygr.	po Mr.	100,000	5 wygr.	po Mr.	8,000
1 wygr.	po Mr.	75,000	54 wygr.	po Mr.	5,000
1 wygr.	po Mr.	50,000	105 wygr.	po Mr.	3,000
2 wygr.	po Mr.	40,000	263 wygr.	po Mr.	2,000
3 wygr.	po Mr.	30,000	631 wygr.	po Mr.	1,000
1 wygr.	po Mr.	25,000	873 wygr.	po Mr.	500
2 wygr.	po Mr.	20,000	1050 wygr.	po Mr.	300
12 wygr.	po Mr.	15,000	28,860 wygr.	po Mr.	138
	etc.,	etc.,		etc.	

Ciągnienia wygranych odbywają się w terminach planem urzędownie oznaczonych.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej przez rząd poręczonej loterji, **które** kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko Marek 6 czyli $3^{1}/_{2}$ Guldena a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 " $1^{3}/_{4}$ " "
1 ćwiartka " " " $1^{1}/_{2}$ " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet i za zaliczką pocztową zostają bezzwłocznie uskuteczniane tak, że każdy żądający otrzyma oryginalny los zaopatrzony herbem państwowym.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których uwidoczniony jest podział na klasy jako i wysokość stawki, a po każdem ciągnieniu przesyłamy ***sami*** interesantom urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austryi z któremi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała, bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 225.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd. Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, o nadesłanie zamówień, **najdalej przed 15 Maja b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższem losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.